IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Infrastruktury (nr 106)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 67)**

z dnia 26 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Infrastruktury (nr 106)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 67)

26 maja 2021 r.

Komisje: Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Pawła Olszewskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji Infrastruktury, rozpatrzyły:

– informację o stanie energetyki wiatrowej – lądowej i morskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Golińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Marek Gróbarczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, **Zbigniew Gryglas** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych oraz **Anna Kornecka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Basicki**, **Sławomir Jakubczak**, **Agnieszka Jasińska**, **Elżbieta Kessel** i **Jakub Sindrewicz** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam panie i panów posłów. Witam zaproszonych gości.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu po zasięgnięciu opinii przewodniczących Komisji i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Prosiłbym państwa posłów o zalogowanie się. Przystąpimy do sprawdzenia kworum. Proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku. Oczywiście pulpit do głosowania będzie aktywny do zakończenia posiedzenia Komisji. Stwierdzam kworum.

Zgodnie z przedstawionym porządkiem przedmiotem dzisiejszego posiedzenia będzie informacja o stanie energetyki wiatrowej – lądowej i morskiej. Przedstawiać będzie pan minister aktywów państwowych, minister finansów, funduszy i polityki regionalnej, minister rozwoju, pracy i technologii, minister klimatu i środowiska oraz minister infrastruktury. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Widzę, że w pierwszej kolejności zalogowała się pani minister Golińska, Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Proszę o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, główny konserwator przyrody Małgorzata Golińska:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, na początku przepraszam, że nie ma z nami pana ministra Ireneusza Zyski, który jest pełnomocnikiem ds. odnawialnych źródeł energii i jest osobą, która zresztą chciała tutaj być. Niestety sytuacja rodzinna spowodowała, że nie może być, więc w jego imieniu bardzo przepraszam. Przechodząc do tematu, jest ze mną dyrektor Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii w MKiŚ. Będzie mocnym wsparciem w dyskusji.

Warto wskazać, że polska energetyka wiatrowa na lądzie ostatnio rozwija się w dość szybkim tempie. W chwili obecnej moc zainstalowana w lądowej energetyce wiatrowej wynosi prawie 6,5 GW. W wyniku aukcji, które były przeprowadzone w latach 2016–2020, w ciągu najbliższych 2–3 lat powstaną dodatkowe ponad 4 GW mocy zainstalowanej w instalacjach, które wykorzystują energię wiatru na lądzie. Ponadto w wyniku aukcji zaplanowanych na 2021 r. przewiduje się powstanie ok. 600 MW mocy wiatrowych.

Wskazujemy także na to, że mocno rozwijamy segment energetyki wiatrowej na morzu. To jeden z filarów bezemisyjnego systemu energetycznego i nasz strategiczny projekt, jeśli chodzi o „Politykę energetyczną Polski do 2040 r.”. Kilka dni temu otrzymaliśmy pozytywną decyzję Komisji Europejskiej w sprawie notyfikacji systemu wsparcia. W efekcie przewidujemy blisko 6 GW mocy na morzu do 2030 r. W kwietniu i maju br. prezes URE wydał pierwsze decyzje w sprawie przyznania prawa do pokrycia ujemnego salda dla energetyki elektrycznej w morskich farmach wiatrowych. Kolejne wnioski dla pozostałych wytwórców są wciąż rozpatrywane.

Tyle tytułem wstępu. Gdyby były jakieś szczegółowe pytania, o uzupełnienie będę prosiła pana dyrektora. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Serdecznie dziękuję.

]Czy jest z nami pan minister Gryglas? Dzień dobry, witam serdecznie pana ministra. Czy moglibyśmy prosić o informację?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Zbigniew Gryglas:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, witam serdecznie. Ministerstwo Aktywów Państwowych, Zbigniew Gryglas. Czy mam rozpocząć?

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Nie, kontynuować, bowiem rozpoczęła już pani minister Golińska.

Podsekretarz stanu w MAP Zbigniew Gryglas:

Bardzo przepraszam. Już jestem do państwa dyspozycji. Rozumiem, że pani minister wprowadziła państwa w zagadnienie dotyczące udziału spółek Skarbu Państwa pod nadzorem ministra aktywów państwowych w projektach energetyki wiatrowej – morskiej i lądowej.

Proszę państwa, na początku przedstawię refleksję związaną z obecną sytuacją, z którą mamy do czynienia, związaną z wyrokiem czy z postanowieniem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Myślę, że podzielą państwo to wrażenie i ocenę sytuacji, która wynikła z tego postanowienia, jako bardzo groźnej dla naszego systemu energetycznego i bardzo groźnej dla Polski. Proszę państwa, padło to już z bardzo wielu ust, ale decyzja ta w istocie oznacza wyrok. To jest przesądzenie wyroku, bo ktoś, kto zna system energetyczny krajowy, ale także systemy energetyczne innych krajów, musi wiedzieć, że zamknięcie kopalni, zamknięcie elektrowni, bo w istocie są to dwa powiązane ze sobą organizmy, to proces bezpowrotny. Gdybyśmy jako rząd RP zdecydowali się na taki krok, elektrownia i kopalnia w Turowie nie mogłyby być powtórnie uruchomione. To praktycznie niemożliwe, by tak skomplikowany system po prostu na kilka miesięcy wyłączyć. Wiązałoby się to z nieodwracalnymi procesami, takimi jak zwolnienia pracowników, rozwiązanie szeregu umów, w tym umów mocowych, które wiążą Polską Grupę Energetyczną i spółkę zależną GiEG. Wyrok ten trzeba więc rozpatrywać z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego naszego państwa w ogóle, bo, jak powiedział pan premier Mateusz Morawiecki, bezpieczeństwo energetyczne jest składnikiem naszego bezpieczeństwa w ogóle.

Proszę państwa, w ostatnich dniach zdarzyły się też inne okoliczności, jak awaria w kopalni i elektrowni w Bełchatowie. Zdarzenia te każą nam wyciągać wnioski i myśleć o tym, jak w przyszłości powinien wyglądać nasz sektor energetyczny. Wiemy, że na skutek takich zjawisk zewnętrznych, presji zewnętrznej, mówię tutaj o Unii Europejskiej, ale także o trendach światowych, musimy transformować nasz sektor energetyczny.

Całe szczęście, że znamy ten kierunek, wiemy, jak ten sektor będzie wyglądał za kilkanaście, kilkadziesiąt lat, w szczególności w 2040 r., bo jako rząd przyjęliśmy program,

który nazywa się „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.”. W programie tym zarysowaliśmy docelowy model sektora, który jest modelem zdywersyfikowanym, który jest modelem, w którym będziemy mieli bardzo silne komponenty OZE, czyli komponenty odnawialnych źródeł energii, ale będziemy tam mieli także bardzo stabilne źródła, takie jak reaktory jądrowe. Będziemy tam mieli tak stabilne źródła jak siłownie gazowe. To będzie system, który będzie stabilnie pracował. W dniach krytycznych to, że mieliśmy elektrownię w Turowie, spowodowało, że nie mieliśmy w Polsce do czynienia z *blackoutem*. Uzupełniliśmy chwilowe niedobory importem i można było zapewnić ciągłość zaopatrzenia polskim przedsiębiorcom, gospodarstwom domowym, całej polskiej gospodarce, całemu krajowi.

Proszę państwa, chcę państwu powiedzieć o obecnym stanie rozwoju energetyki wiatrowej, zarówno na lądzie, jak i na morzu, tej energetyki, która wypełni bardzo istotną część naszego miksu energetycznego w przyszłości. Bardzo wielkie nadzieje wiążemy przede wszystkim z morzem. Mamy bardzo dobre warunki, by rozwijać tę dziedzinę gospodarki. Przypomnę, że zgodnie z polityką energetyczną Polski w 2040 r. będziemy mieli ok. 11 GW zainstalowanej mocy. Nasze aspiracje, jeśli chodzi o energetykę lądową, są nieco skromniejsze, ale za to bardziej realne, bo już dzisiaj, zgodnie z informacją prezesa Urzędu Regulacji Energetyki na 31 grudnia mieliśmy zainstalowanych 6347 MW mocy, co stanowiło 13% zainstalowanej mocy we wszystkich źródłach energii w Polsce.

Jeśli chodzi o poszczególnych operatorów sieci dystrybucyjnej, to PGE Dystrybucja miało zainstalowanych 1,15 GW mocy, Enea Operator to 218 elektrowni o łącznej mocy 3,2 GW, Energa Operator to elektrownie wiatrowe o mocy 2,86 GW, nieco mniejsza moc była w przypadku Stoen Operator.

Na koniec 2020 r. w Polsce funkcjonowało 1239 instalacji wytwórczych wykorzystujących energię wiatru, a pozostałe instalacje w fazie projektowej miały moc 2288 MW. Według informacji Polski Sieci Elektroenergetycznych, tych najświeższych, na dzień 1 maja 2021 r., moc zainstalowana w lądowych farmach wiatrowych osiągnęła 6854 MW. Według prognoz, szacunków, które mamy w Ministerstwie Aktywów Państwowych, tylko w tym roku przybędzie ok. 900 MW nowych mocy i w zasadzie wyczerpie to nowe projekty, które były już zaawansowane. Dopiero liberalizacja regulacyjna, zmiana przepisów spowoduje kolejną falę przygotowywanych projektów, ale, tak jak powiedziałem, w założeniach do polityki energetycznej Polski nie przewidujemy już tak wielkiego rozwoju tej dziedziny energetyki.

Jeśli chodzi o bieżące instalacje, dominuje tutaj aktywność czterech grup kapitałowych Skarbu Państwa. Wszystkie one mają zainstalowane razem ok. 1,5 GW mocy, co stanowi 22% wszystkich siłowni wiatrowych w Polsce. Dominuje Polska Grupa Energetyczna, która jest liderem rozwoju wiatrowej energetyki lądowej. Obecnie moc tych elektrowni wynosi prawie 700 MW. Jeszcze do 2030 r. PGE planuje wzrost tych mocy do ponad 1 GW.

Wiceliderem, który powoli mocno wkracza na ten obszar, jest PKN Orlen. Nasz narodowy koncern bardzo wyraźnie stawia na energetykę wiatrową na lądzie, ale też na morzu. Dzisiaj posiada już 10 farm wiatrowych o łącznej mocy 351 MW. To oczywiście wiąże się z przejęciem koncernu Energa, które miało miejsce w roku ubiegłym.

Jeśli chodzi o Grupę Kapitałową ENEA, mamy tutaj cztery lądowe farmy wiatrowe o łącznej mocy 71 MW. To stanowi blisko 12% energii wytwarzanej przez tę spółkę. To całkiem przyzwoity wynik.

Proszę państwa, w przypadku Grupy TAURON mamy 9 farm wiatrowych o łącznej mocy 381 MW. To także bardzo dobry wynik, jeśli chodzi o ten koncern.

To tyle, jeśli chodzi o zaangażowanie spółek Skarbu Państwa w energetykę lądową. Chcę państwu powiedzieć, że wiele spodziewamy się po regulacjach, które są już procedowane na Stałym Komitecie Rady Ministrów po ustawie liberalizującej warunki instalacji farm lądowych. Nie nazywałbym tej ustawy liberalizującą, a porządkującą sytuację. Rozmawiając z bardzo wieloma odpowiedzialnymi deweloperami, firmami, które realizowały projekty na lądzie, bardzo często słyszałem, że przez kilkanaście ostatnich lat, od początku rozwoju energetyki lądowej, mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której regulacje były niepełne, nieprecyzyjne i w efekcie była swego rodzaju dowolność

w instalacji tych farm. Ta dowolność spowodowała ograniczenia, których domagały się społeczności lokalne i bardzo liczne środowiska. Dzisiaj znaleźliśmy złoty środek, który w dużym skrócie polega na tym, żeby realizować te projekty w miejscach, które nie będą inwazyjne, które nie będą nikomu przeszkadzały, które nie będą także naruszały środowiska naturalnego. Mam nadzieję, że państwo jako parlamentarzyści niebawem takie regulacje zaakceptujecie, bo nadal potrzebujemy rozwoju tej dziedziny energetyki nie w takim tempie, w jakim miało to miejsce poprzednio, czy w tempie, które chcemy, żeby było charakterystyczne dla energetyki morskiej, ale komponent ten nadal jest bardzo istotny.

Proszę państwa, przechodzę do morskiej energetyki wiatrowej. Pamiętam, że gdy jako parlamentarzysta zakładałem parlamentarny zespół ds. morskiej energetyki, wiele osób mówiło, że w Polsce te projekty nigdy nie będą miały miejsca, że to pieśń bardzo odległej przyszłości. Dzisiaj takich osób już nie ma, zarówno w parlamencie, jak i w rządzie. Wiemy, że jest to bardzo realny projekt.

Kilka tygodni temu dotarłem do światowego raportu dotyczącego morskiej energetyki wiatrowej, w którym przeczytałem, że całe potrzeby energetyczne ludzkości można zaspokoić z morza. Wszędzie na świecie jest wiele obszarów, które nadają się do instalacji morskich siłowni wiatrowych. Bałtyk jest obszarem wymienianym jako bardzo perspektywiczny obszar. Wymieniany jest na trzecim miejscu, po terenach Azji Południowej, po Morzu Północnym, jako trzeci bardzo perspektywiczny obszar instalacji tych farm. Mamy więc dobre warunki. Grzechem byłoby z tych warunków nie skorzystać.

Nie popełniamy tego zaniechania. Pod koniec roku polski parlament przyjął ustawę o promowaniu wytwarzania energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych. To taka konstytucja sektora morskiego. Zarówno my, urzędnicy, jak i przedsiębiorcy znajdą pełne regulacje dotyczące funkcjonowania morskich farm, tak procesu budowy, jak i systemu wsparcia farm, który jest tam zawarty, jak też elementów promujących rozwój polskiego sektora *offshore'owego*. Proszę państwa, kilka dni temu Komisja Europejska zatwierdziła system wsparcia, który zaproponowaliśmy w ustawie *offshore'owej*, system ten mamy więc już dzisiaj przyjęty i zatwierdzony przez KE. Możemy go realizować bez żadnych przeszkód.

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej jest także istotnym elementem Krajowego Planu Odbudowy. W KPO jako granty przewidziano 437 mln euro na inwestycje infrastrukturalne dotyczące właśnie tego obszaru energetyki. To jest kwota przeznaczona na granty. Chcemy tę kwotę wykorzystać przede wszystkim na budowę terminalu instalacyjnego, czyli miejsca, gdzie będą składowane i przygotowywane do wysyłki na place budowy elementy konstrukcyjne, ale chcemy także wykorzystać ją dla rozwoju infrastruktury serwisowej, portów serwisowych, z którymi wiążemy bardzo wielkie nadzieje. Takie porty jak Ustka, Władysławowo czy Łeba mogą być portami serwisowymi. Proszę państwa, kilka miesięcy wcześniej na zachodzie Europy, w belgijskiej Ostendzie widziałem takie porty na własne oczy. To istna autostrada statków, które wpływają na farmy wiatrowe, bo te farmy trzeba bez przerwy obsługiwać, one wymagają kontroli bezpieczeństwa i kontroli funkcjonowania. Krótko mówiąc, rozwój energetyki oznacza wielki rozwój także mniejszych ośrodków, nie wyłącznie dużych portów o podstawowym znaczeniu jak Gdynia, Gdańsk czy w dalszej perspektywie port w Szczecinie-Świnoujściu.

Proszę państwa, w pierwszej fazie budowy morskich farm zaangażowały się dwie grupy kapitałowe Skarbu Państwa. Myślę tutaj o PGE i PKN Orlen. Spółka PGE wybuduje dwie farmy, jedną o mocy 1498 MW i drugą o mocy 1045 MW, czyli łącznie 2,5 GW mocy. To będzie pierwszy etap budowy morskich farm wiatrowych, który według planu będzie zrealizowany do 2030 r. Bardzo często pojawiają się pytania od państwa o to, kiedy zobaczymy pierwsze instalacje na Bałtyku, kiedy zobaczymy te, potocznie nazywane, wiatraki na polskim Bałtyku. Proszę państwa, przewidujemy, że moment rozpoczęcia instalacji to 2024 r., więc będzie to stosunkowo blisko. Już wtedy te gigantyczne konstrukcje zaczną się pojawiać na polskim Bałtyku.

Grupa PKN Orlen zbuduje farmę o mocy 1200 MW. Muszę powiedzieć, że działania PKN Orlen są bardzo dynamiczne. Spółka ta spodziewa się już za chwilę uzyskać decyzję środowiskową, a więc bardzo szybko dołącza do lidera, do Grupy PGE. Generalnie

w pierwszej i drugiej fazie budowy, która łącznie, jak powiedziałem, oznacza wybudowanie ok. 11 GW mocy, będzie dominowało siedem grup deweloperskich. Jest to właśnie Polska Grupa Energetyczna, która działa wspólnie z duńskim Ørstedem.

Tu może na miejscu będzie krótki komentarz. Spółki Skarbu Państwa przyjęły taką metodę współdziałania ze światowymi potentatami w zakresie morskiej energetyki wiatrowej. Cel jest jasny. Chodzi o to, żeby ograniczyć ryzyko inwestycyjne. Wiadomo, nasze podmioty będą robiły to po raz pierwszy. W Polsce nikt jeszcze nie wybudował morskiej farmy wiatrowej, doświadczenia te są bardzo, bardzo niewielkie, więc dobrze jest połączyć siły z doświadczonym podmiotem zagranicznym. Trzeba oczywiście podzielić się zyskiem, ale w pierwszej kolejności dzielimy się ryzykiem. Jesteśmy przekonani, że przy działaniu w ten sposób projekty te zostaną zrealizowane w Polsce z odpowiednim poziomem bezpieczeństwa ich funkcjonowania.

Druga grupa to wspomniany już PKN Orlen, który będzie współpracował z Northland Power. To jest firma kanadyjska, doświadczony deweloper, który działa na rynku północnoamerykańskim, ale także w Azji Południowej, a więc jest to ten sam model współpracy, z tą jedną różnicą, że PKN Orlen ma w tej spółce deweloperskiej większościowy udział. Zapewnił go sobie w negocjacjach. W przypadku PGE udział podmiotów jest równy i wynosi 50 na 50%.

Kolejna grupa to Tauron, który będzie budował farmy wspólnie z Ocean Winds. Planuje zbudować farmy o łącznej mocy 400 MW. Także Grupa ENEA, nasz kolejny gracz rynku energetycznego, będzie stawiała na energetykę wiatrową. Spółka ta ma bardzo ambitne plany sięgające nawet 3,3 GW. Oprócz podmiotów państwowych, na które bardzo liczymy, chcemy, aby Polska skorzystała z energetyki morskiej na Bałtyku nie tylko jako gospodarka, jako budżet. Chcemy skorzystać na tych projektach również inwestycyjnie, krótko mówiąc, żeby zyski z produkcji energii zostawały w Rzeczypospolitej w największym możliwym stopniu, mimo że będą też działały podmioty prywatne i podmioty zagraniczne. Wymienię tutaj choćby Polenergię, która wspólnie z norweskim Equinorem będzie budowała farmy o łącznej mocy 3 GW. To także jest istotny, duży gracz na rynku energetyki morskiej. Hiszpański koncern Iberdrola oraz RWE to kolejne podmioty, które planują inwestycje na polskim wybrzeżu.

Proszę państwa, bardzo często podkreślam, że morska energetyka wiatrowa nie jest wyłącznie projektem energetycznym. Bardzo potrzebujemy czystych mocy w naszym miksie energetycznym. Będzie to prawie 20% wszystkich mocy zainstalowanych w naszej energetyce, ale potrzebujemy morskiej energetyki wiatrowej jako impulsu do rozwoju gospodarczego. Nie jesteśmy tutaj na straconej pozycji. Mamy szansę na to, by polskie firmy osiągnęły znaczny udział w tzw. łańcuchu dostaw, żeby wpisały się w dostawy do polskich projektów deweloperskich. Jest to uzasadnione, tym bardziej że elementy, które są wykorzystywane w budowie morskich fal, to elementy, które są gigantyczne. To są wielkie konstrukcje, których, mówiąc kolokwialnie, po prostu nie opłaca się wozić po całym świecie. Warto więc produkować je na miejscu. Wierzymy, że kompetencje naszych firm spowodują, że nasze umiejętności i możliwości zostaną wykorzystane.

Proszę państwa, mam tutaj szczegółowe zestawienie poszczególnych komponentów. Wieża, łopaty, turbina, transformator… Może nie będę zanudzał państwa tymi elementami, ale zrobiliśmy bardzo szczegółowe podsumowania i szacunki, które wskazują, że już dzisiaj moglibyśmy dostarczać 38% wszystkich komponentów potrzebnych do budowy morskich farm. Oceniamy, że za 3–4 lata, kiedy budowa fizycznie się rozpocznie, nasze kompetencje zostaną rozbudowane i osiągniemy blisko 55-procentowy udział naszych firm w łańcuchu dostaw. Moje marzenie jest takie, byśmy produkowali także najważniejszy element morskiej energetyki wiatrowej, którym jest turbina. Turbin tej wielkości na razie nie produkuje się w Polsce, ale wierzę, że ten wielki rynek, który powstanie, 11 GW, oznacza ok. tysiąc turbin, które będą potrzebne w Polsce. Tysiąc turbin uzasadnia budowę co najmniej montowni, jeśli nie zakładu, który będzie produkował te gigantyczne, bardzo nowoczesne elementy od A do Z. Wierzę, że tak się właśnie stanie.

Mówiłem o tym, że nie jesteśmy w tym wyścigu bez szans, bo niektóre z naszych spółek już uczestniczą w łańcuchach dostaw na rzecz farm, które są budowane na Morzu Północnym czy w Azji. Jedna z krajowych spółek, produkująca kable podmorskie, jest

liderem światowym. Proszę państwa, nie mylę się w tym zakresie, to lider światowy, to firma numer jeden, która dostarcza najwyższej jakości kable, które powstają w Bydgoszczy. Możemy więc być dumni z tej firmy, ale mam nadzieję, że już za chwilę będziemy mogli być dumni także z innych firm, które będą dostarczały elementy na rzecz tych gigantycznych projektów.

Proszę państwa, na zakończenie przypomnę, że skala inwestycji w morską energetykę wiatrową to 130 mld zł. Jest to więc wielki projekt. Można go porównywać tylko z wielkim zamierzeniem rządu, które było przedstawione kilka dni wcześniej, czyli realizacją całego planu odbudowy. Jak powiedziałem, konstrukcja morskich farm odbywa w tym planie istotną rolę. Może nie jest to bardzo duża rola w sensie finansowym, ale jest to gigantyczna rola po stronie korzyści dla Skarbu Państwa. Spodziewamy się kilkudziesięciu miliardów złotych wpływów do budżetu państwa. Spodziewamy się 80 tys. nowych, wysokopłatnych miejsc pracy, bo to będą polscy inżynierowie, to będą kadry serwisowe, gdzie potrzebne są bardzo, ale to bardzo wysokie kompetencje. To też jest pozytyw. Jak wizytowałem farmy na zachodzie Europy, bardzo często spotykałem tam polskich specjalistów. Część z nich mówiła: „Mamy nadzieję, że już niedługo naszym udziałem będzie możliwość pracowania także dla kraju, w Polsce".

Bardzo państwu dziękuję. Mam nadzieję, że udało mi się przedstawić główne problemy związane z rozwojem zarówno energetyki lądowej wiatrowej, jak i morskiej. Polskie spółki, spółki z udziałem Skarbu Państwa są liderami tych projektów. Tak być powinno, byśmy także jako kraj odnosili z nowych technologii i nowych zamierzeń znaczące korzyści. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Serdecznie dziękuję.

Czy przedstawiciele innych resortów chcieliby uzupełnić wypowiedzi i informacje przedstawione przez panią i pana ministra? Czy pan minister Gróbarczyk?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Gróbarczyk:

Tak. Dzień dobry, panie przewodniczący. Szanowni państwo, tytułem uzupełnienia wypowiedzi pana ministra Gryglasa chciałem tylko zaznaczyć, że w celu realizacji morskiej energetyki wiatrowej Ministerstwo Infrastruktury jest zobligowane do wprowadzenia do wydania trzech niezwykle istotnych rozporządzeń. Pierwsze to przyjęcie planu zagospodarowania przestrzennego morskich wód wewnętrznych, morza terytorialnego i wyłącznej strefy ekonomicznej. Zostało ono opublikowane i weszło w życie 22 maja. Kolejne – i to rozporządzenie otwiera prace nad kolejnym rozporządzeniem, które jest zasadnicze – jest w sprawie oceny wniosków w postępowaniu rozstrzygającym, zostanie opublikowane do 31 czerwca i jest już po konsultacjach międzyresortowych. Ono de facto wskaże kolejnych beneficjentów. Trzecie rozporządzenie dotyczy bezpieczeństwa eksploatacji morskich farm wiatrowych i również jest w realizacji.

Dodatkową informacją jest to, że przygotowujemy rozwiązanie lokalizacji portu instalacyjnego dla morskich farm wiatrowych. Miejsce zostało wybrane i będzie to port w Gdyni. Rozwiązanie musi zawierać szereg działań w zakresie uruchomienia eksploatacyjnego portu do 2024 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Serdecznie dziękuję.

Czy pani minister Anna Kornecka z Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii zechce również uzupełnić?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii Anna Kornecka:

Tak. Proszę państwa, żeby nie powtarzać tego, co powiedzieli moi przedmówcy, powiem, że aby urzeczywistnić wszystkie założenia i cele, które postawione są przed energetyką wiatrową, w tym energetyką wiatrową na lądzie, konieczne stało się przedstawienie propozycji zmian w przepisach tzw. ustawy odległościowej, które pozwolą na zwiększenie udziału energetyki wiatrowej w miksie energetycznym i w ogóle udziału energetyki wiatrowej na lądzie w naszym kraju. Szacuje się, że potencjał ten wynosi ok. 20 GW. W tym momencie mamy ok. 6–7 GW energii wiatrowej na lądzie, czyli można przewidywać,

że potencjał i zainstalowana moc są w stanie ulec potrojeniu, oczywiście w perspektywie czasowej. W związku z tym konieczne stało się przygotowanie regulacji prawnych, przepisów prawa, które pozwolą na rozwój sektora energetyki wiatrowej na lądzie, ale w sposób zrównoważony, sprawiedliwy i przyjazny dla lokalnych społeczności.

Realny obraz dynamiki rynku wiatrowego w Polsce oddają dane Urzędu Regulacji Energetyki dotyczące ewolucji mocy zainstalowanej instalacji wykorzystującej energię z wiatru na lądzie. Lata 2013–2016 były okresem stałego wzrostu mocy wiatrowych. W tym momencie obserwowane inwestycje dzięki przepisom przejściowym korzystają w olbrzymiej części z regulacji obowiązujących jeszcze przed wejściem w życie ustawy, tak że nowe projekty są wciąż realizowane. W aukcjach organizowanych w latach 2019–2020, które zakończyły się znaczącym sukcesem energetyki wiatrowej, uczestniczyły projekty opracowane i uruchomione w okresie od 2016 r. do 2019 r. W aukcjach w koszyku wiatrowo-społecznym zgłoszono wtedy powyżej 100 ofert, sprzedano kilkadziesiąt terawatów energii, a zainstalowana moc zwycięskich projektów wynosiła 2,2 GW w 2019 r., a w 2020 r. niecały 1 GW. Deklarowane wtedy przez inwestorów ceny energii, dużo niższe niż na giełdzie energii, pokazują wysoką konkurencyjność kosztową energetyki wiatrowej, także na tle innych technologii OZE.

Warto zwrócić uwagę na stale rosnący pozytywny stosunek społeczeństwa do rozwoju lądowej energetyki wiatrowej, czego można było dowiedzieć się z niedawnego raportu sporządzonego na zlecenie Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Wynika z niego, że ponad 85% ankietowanych popiera rozwój energetyki wiatrowej, a 75% nie sprzeciwia się budowie nowych farm wiatrowych również w swojej gminie. Zdecydowana większość społeczeństwa deklaruje dzisiaj, że lądowe farmy wiatrowe mają neutralny wpływ na środowisko.

Biorąc to wszystko pod uwagę, w 2020 r. Ministerstwo Pracy, Rozwoju i Technologii przedstawiło projekt ustawy o zmianie tzw. ustawy odległościowej, która ma za zadanie ułatwienie możliwości realizacji inwestycji w zakresie lądowych elektrowni wiatrowych w gminach, które wyrażają wolę lokowania takiej infrastruktury, oraz w gminach, w których taka infrastruktura już istnieje, przy zachowaniu maksymalnego bezpieczeństwa eksploatacji oraz zapewnieniu pełnej informacji o planowanej inwestycji dla mieszkańców okolicznych terenów. W dniu 16 kwietnia tego roku projekt ten został wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów, a w dniu 4 maja został zamieszczony na stronie Rządowego Centrum Legislacji i przekazany do konsultacji publicznych. Konsultacje w tym momencie trwają i będą trwały do 3 czerwca tego roku.

Pokrótce wskażę elementy ustawowe, które zaproponowaliśmy w tym projekcie. Projekt ma charakter całościowy. Wszystkie podjęte istotne kwestie dotyczące nowelizacji przepisów w zakresie zasad lokalizacji elektrowni wiatrowych, ale nie tylko, bo także budowy domów mieszkalnych w okolicy elektrowni wiatrowych, ponieważ wskazana ustawa, tzw. ustawa odległościowa, zablokowała również inwestycje w odległości 10-krotności wysokości wiatraka dla lokalnych społeczności, w których znalazły się elektrownie wiatrowe… Wprowadzamy również przepisy dotyczące konsultacji społecznych oraz zapewniania bezpieczeństwa eksploatacji elektrowni wiatrowych. Co do zasady utrzymana jest podstawowa zasada lokowania nowej elektrowni wiatrowej, która stanowi, że nowa elektrownia wiatrowa może być lokowana wyłącznie na podstawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

W projekcie przyjęliśmy, że zostanie zachowana ogólna reguła 10H. Nowelizacja przepisu umożliwi jednak gminom chętnym lokowaniu na swoim terenie nowych inwestycji w postaci elektrowni wiatrowych wyznaczać w planach miejscowych w ramach procedury planistycznej tereny przeznaczone pod budowę elektrowni wiatrowych w odległości od budynków mieszkalnych mniejszej niż wynikająca z zasady 10H. W praktyce okazuje się bowiem, że lokalne uwarunkowania lokalizacyjne są na tyle różnorodne, że jedna restrykcyjna reguła odległościowa dla wszystkich jest zbyt generalna. Przypomnę tylko, że w większości europejskich krajów regulacje dotyczące odległości od wiatraka albo wiatraka od zabudowy czy form ochrony przyrody są regulacjami o charakterze regionalnym, a niekoniecznie krajowym. Tutaj zastosowany jest podobny model.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego będzie mógł określać mniejszą odległość elektrowni wiatrowej od budynku mieszkalnego przy uwzględnieniu zasięgu oddziaływań elektrowni wiatrowych na podstawie prognozy oddziaływania na środowisko wykonywanej w ramach miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Ostateczna lokalizacja nowej elektrowni wiatrowej będzie weryfikowana i określana w ramach procedury wydawania przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla danych inwestycji na podstawie szczegółowego raportu oddziaływania na środowisko przy zachowaniu nowej minimalnej bezwzględnej odległości elektrowni od zabudowań mieszkalnych. Odległość ta zostanie wskazana w ustawie. Na podstawie praktyk stosowanych w innych krajach UE oraz wskazywanych w opracowaniach naukowych za taką uznaje się odległość 500 m. Gminy, w których już zostały zlokalizowane elektrownie wiatrowe, mogą lokować w jej otoczeniu budynki mieszkalne pod warunkiem spełnienia minimalnej odległości 500 m lub większej.

Mamy bardzo dużo postulatów w tym zakresie. Jest to jedna z najważniejszych regulacji tej ustawy. Zresztą jest realizowana przy wsparciu ministra rozwoju wsi i rolnictwa właśnie z uwagi na skargi napływające wciąż do jednego i drugiego ministerstwa i prośby o zliberalizowanie zasady 10H, jeśli chodzi o rozwój budownictwa, też budownictwa mieszkalnego, na terenie gmin, na których już ulokowane są elektrownie wiatrowe.

Dzięki zmianom w przepisach mieszkańcy będą mieli możliwość współdecydowania o lokalizacji elektrowni wiatrowej w swojej okolicy dzięki obowiązkowi organizacji przez gminę dwóch dodatkowych dyskusji publicznych nad rozwiązaniami w miejscowym planie, oprócz klasycznej procedury konsultacji, zmiany planu miejscowego bądź uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Projektowana ustawa wprowadza dodatkowe obowiązki dotyczące czynności technicznych istotnych dla zapewnienia bezpieczeństwa eksploatacji kluczowych elementów technicznych elektrowni wiatrowych. Będą one mogły być realizowane tylko przez certyfikowane, wyspecjalizowane technicznie firmy serwisowe, których działania będą weryfikowane przez Urząd Dozoru Technicznego. Prezes UDT będzie okresowo certyfikował takie podmioty. Weryfikowane przez Urząd Regulacji Energetyki będzie to, czy eksploatujący elektrownię wiatrową korzysta z usług certyfikowanego serwisu.

Zachowanie konkurencyjności polskiej gospodarki wymaga zagwarantowania mu czystej energii, energii pewnej i relatywnie taniej. Takim źródłem jest energia z wiatru na lądzie, która potwierdza swoją konkurencyjność cenową, przy czym tę ostatnią może dodatkowo istotnie zwiększyć oczekiwana nowelizacja tzw. ustawy odległościowej, która ustali minimalną sztywną odległość turbin od zabudowań mieszkalnych na poziomie co najmniej 10-krotności całej instalacji.

Z uwagi na konieczność transformacji energetycznej rozwiązania, o których mówię, zostały wpisane w ramy „Polityki energetycznej państwa do 2040 r.”, ale również Krajowego Planu Odbudowy. Znajdziemy tam zapisy o liberalizacji zasady 10H, która ma przyczynić się do rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Serdecznie dziękuję.

Czy ktoś ze strony rządowej chciałby jeszcze uzupełnić? Nie widzę. Otwieram dyskusję. Jeśli nie ma głosów, zabiorę głos.

Szanowni państwo, niby jest tak pięknie, niby jest tak dobrze, bo mówiła o tym pani minister Golińska, mówił o tym pan minister Gryglas, a doskonale wiemy, że na początku poprzedniej kadencji, kiedy wprowadzali państwo ustawę odległościową, ona de facto zdewastowała, zrujnowała odnawialne źródła energii, jeśli chodzi o elektrownie wiatrowe. Wiele firm upadło, potraciło miliardy złotych, nie byliśmy w stanie spełnić unijnych kryteriów, jeśli chodzi o produkcję czystej energii. Wówczas pan minister Gryglas był akurat posłem Nowoczesnej i był w opozycji, więc nie obarczam go za to odpowiedzialnością, bo o ile dobrze pamiętam, pan nie głosował za restrykcyjnymi zasadami, które zostały wówczas przyjęte. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją…

Z dość dużym zainteresowaniem słuchałem wystąpienia pani minister Korneckiej, bowiem, przynajmniej jeśli chodzi o założenia, wprowadzają państwo zapisy i argumentację, jakie wówczas podejmowaliśmy, broniąc ówczesnych zapisów, a mianowicie takich, że w krajach UE decydują jednak regiony, bo każde miejsce jest inne i są lokalne uwarunkowania. Po drugie, dzisiaj sami państwo dochodzą do tego – biorąc pod uwagę fakt, że chcecie wprowadzić te zapisy – że sektor został tą ustawą całkowicie zdewastowany. Cieszę się, że w końcu również nasze argumenty o neutralności na środowisko, które były przedstawiane, po tylu latach zostały przez państwa zweryfikowane i przyznajecie nam rację. Szkoda tylko, że tak późno, i szkoda, że tamte przepisy, czyli zasada 10H, zostały bardzo twardo, jednoznacznie, bezrefleksyjnie wprowadzone, bez uwzględnienia uwarunkowań lokalnych, kiedy przestrzegaliśmy, że ten obszar energetyczny zostanie zrujnowany, co stało się faktem.

Dzisiaj, po 6 latach musimy zaczynać de facto od nowa. Oczywiście diabeł tkwi w szczególe, więc jak będziemy widzieli projekt ustawy, to będziemy mogli się do niego odnosić, natomiast kierunek zmian legislacyjnych i liberalizacja w tym obszarze jest konieczna, o co wielokrotnie wnioskowaliśmy, ale niejednokrotnie wnioskowały też samorządy. Wiedzą to państwo jeszcze lepiej niż ja, ile samorządów do państwa się zwracało.

Na zakończenie, bowiem na początku swojej informacji pan minister Gryglas skoncentrował się bardziej na elektrowni i kopalni w Turowie, mówiąc, że wyrok jest niesprawiedliwy i grozi w bezpieczeństwo energetyczne w Polsce, powiem tak. Panie ministrze, prawda jest taka, że pełną odpowiedzialność za tę sytuację ponosi rząd, a w zasadzie brak działań rządu. Jako opozycja również wielokrotnie zwracaliśmy się z prośbą o podjęcie konkretnych działań w dialogu z Czechami. Tego dialogu nie było. Wczoraj mieliśmy spektakl doniesień medialnych. Najpierw pan premier zapowiada wielki sukces: „Jest wycofanie wniosku z TSUE, później dalej będziemy prowadzili negocjacje, prowadzimy, jest wszystko świetnie, już będzie działać”, a na koniec pan premier Czech mówi, że w ogóle nie ma takich ustaleń. Zacznijcie prowadzić w tym obszarze prawdziwy dialog, negocjacje i wyprzedzajcie sytuacje, które faktycznie mogą doprowadzić do zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego Polski, bowiem brak takiego dialogu i prowadzenia polityki dyplomatycznej z jednej strony, z drugiej strony wprowadzanie ustaw takich jak ta, o której dzisiaj pośrednio rozmawiamy, czyli ustawa odległościowa, która zabiła OZE w Polsce, doprowadzają do sytuacji, w której musimy importować energię, a moglibyśmy mieć ją skumulowaną choćby z elektrowni wiatrowych, które wyeliminowaliście ówczesną ustawą.

Pan przewodniczący, proszę bardzo.

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Szanowni państwo, to będzie głos polemiki, ale jednocześnie głos pytań zwłaszcza pod adresem pani minister Korneckiej. Panie przewodniczący, rzeczywiście diabeł tkwi w szczegółach. Tutaj chodziło o to, że w latach 2015–2016 i wcześniej – żyjemy przecież w jednej Polsce – zawiązało się w skali kraju ok. 600 komitetów protestacyjnych przeciwko budowie farm wiatrowych na lądzie.

Czym to było spowodowane? Są to bardzo dalekie, sięgające lat 70. zaniedbania ze strony jakiegokolwiek obozu władzy, jakiegokolwiek koloru politycznego. One zdecydowanie zliberalizowały, a właściwie zniosły obligatoryjność miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego poprzez decyzje o warunkach zabudowy, które miały być jedynie elementem pomocniczym w warunkach lokalnej gospodarki przestrzennej. One stały się normą, wywołując cały szereg, dosłownie kilkaset reakcji społeczności lokalnych negatywnie nastawionych na ten porządek przestrzenny, który kształtuje się przez taką, a nie inną energetykę, i na decyzje o lokalizacji wiatraków i ferm wiatrowych.

W tamtym momencie trzeba to było zatrzymać, bo taka była potrzeba, natomiast w tej chwili dochodzimy do innego momentu. Mianowicie jeżeli będą lokalizowane fermy wiatrowe w nowej rzeczywistości, to muszą być one, tak jak powiedziała pani minister, w warunkach opracowanych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Podam konkretny przykład dobrej praktyki z mojej południowej Wielkopolski, z gminy i miasta Raszków w powiecie ostrowskim. Szanowni państwo, tam są wiatraki,

a nie było ani jednego komitetu protestacyjnego. Wiecie państwo, dlaczego? Dlatego że jest to gmina w 100% pokryta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, bo tamtejszy burmistrz Jacek Bartczak zadbał o to, żeby skonsultować wszystkie rzeczy ze swoją lokalną społecznością. Postawiono wiatraki, ale w ramach nie indywidualnych decyzji o wuzetkach, tylko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Jest to gmina, w której stoją wiatraki, i jest zero protestów społecznych. To jest właśnie model, według którego powinniśmy iść.

Paradoksalnie rygorystyczne rozwiązania, którymi na pewien czas zatrzymaliśmy rozwój lądowej energetyki wiatrowej, wstrzymując jednocześnie lokalne konflikty w całym kraju. Na tej gminie, która jest dobrym przykładem, również odbił się negatywnie, bo oni wprowadzili zapisy np. o możliwości zabudowy powyżej 500 m. Stoją np. budynki mieszkalne, które oczywiście były posadowione już przedtem w odległości 700–800 m, a ktoś, kto chce się wybudować w odległości 1000–1200 m, a jest to przewidziane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, nie może się wybudować. Uspokajam tam, że jest to okres przejściowy i teraz, w nowych rozwiązaniach będzie to możliwe.

Szanowni państwo, braki w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego w prawie 2,5 tys. naszych gmin powodują, generalnie rzecz biorąc poprzez nieuczciwe praktyki deweloperskie… W żadnym wypadku nie chcę mówić, że każdy deweloper jest nieuczciwy. Akurat to mi przez usta nie przejdzie, ale są tacy. Proszę porozmawiać i w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, i w całym szeregu innych przykładów inwestorów. Podwyższenie kosztów jakichkolwiek inwestycji infrastrukturalnych o 10 do 20% ze względu na spekulacyjny handel ziemią, wykupowanie ziemi przez dewelopera np. od gorzej stojących gospodarstw rolnych, wybudowanie, a nawet uzyskanie bez miejscowego planu zagospodarowania jakiejkolwiek zgody na budowę czegokolwiek, a wtedy oczywiście wartość danej działki idzie w górę, inwestor, który chce przeprowadzić strategiczną inwestycję przez ten teren i przez tę działkę, musi wykupić ją po zawyżonej cenie… Proszę państwa, wszystko to jest zgodnie z prawem. Wszystko jest zgodnie z prawem.

Jako przewodniczący sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej powtarzam, że wszystko musi odbywać się według miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. W związku z tym mam do pani minister pytanie: Czy w ustawie albo w rozporządzeniach do ustawy, nie wiem, w którym miejscu to umieścić, czy z tyłu głowy w ministerstwie jest przewidywany projekt, aby gminy, a więc samorządy pierwszego szczebla, wspomóc finansowo w opracowywaniu miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego? Na krótki okres jest to dość spory wydatek, może nie dla dużych miast, ale w szczególności dla gmin wiejskich oraz mieszanych gmin miejsko -wiejskich. Dziękuję, tyle.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Serdecznie dziękuję.

Zanim udzielę głosu pani minister, mam jeszcze pytanie uzupełniające odnośnie do realnego terminu, kiedy ta ustawa mogłaby znaleźć się w Sejmie.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję za głos. Przed 2016 r. po prostu nie mieliśmy wypracowanego modelu lokalizacyjnego elektrowni wiatrowych. Można powiedzieć, że brakowało tych zasad, w związku z czym elektrownie wiatrowe powstawały na podobnych zasadach jak wszystkie inne inwestycje, a jednak ich zakres i stopień oddziaływania jest, nie da się ukryć, odbiegający od innych inwestycji w zakresie czy to prawa budowlanego, czy to rozumianych w planu przestrzennym.

W związku z tym inwestycje były realizowane, dlatego że ustawa z 2016 r. miała przepisy przejściowe, które pozwalały na realizację elektrowni wiatrowych, co do których procedura ta rozpoczęła się, więc w tym zakresie inwestycje cały czas były realizowane jeszcze na starych zasadach. One rzeczywiście wzbudzały bardzo duże napięcia społeczne właśnie ze względu na to, że decyzja o warunkach zabudowy to nie jest decyzja, która powstaje w jakichkolwiek konsultacjach społecznych. To jest decyzja wydawana,

są strony postępowania, krąg podmiotów jest ograniczony i bardzo często zdarzało się, że lokalna społeczność była zaskakiwana w momencie realizacji inwestycji.

Ma temu zapobiegać wypracowana przez bardzo długi czas w konsultacjach z bardzo wieloma podmiotami, gminami, inwestorami, na razie bardzo wyważona regulacja dotycząca realizacji elektrowni wiatrowych. Powiedzmy sobie szczerze, że procedura związana z uchwaleniem, zmianą planu, uzyskaniem wszystkich uzgodnień środowiskowych to też nie będzie sytuacja, w której z dniem wejścia w życie tej ustawy coś się w Polsce zmieni. Trzeba jeszcze szeregu dodatkowych czynności. W związku z tym jest to pierwszy krok otwierający furtkę, ale pozwalający wypowiedzieć się mieszkańcom, lokalnej społeczności.

W MRPiT pracujemy jeszcze nad dodatkowymi regulacjami prawnymi, które mają zachęcić lokalną społeczność do tego, żeby jednak pozytywniej patrzeć na lokalizację takiej elektrowni. Mam na myśli regulacje, projekty, które mamy, dotyczące prosumenta zbiorowego, prosumenta wirtualnego i możliwości korzystania z energii z tzw. źródła oddalonego, czyli np. partycypacji lokalnej społeczności w energii z takiej elektrowni wiatrowej. To też są jednak kolejne przepisy. W tej samej regulacji mówimy o uregulowaniu, ucywilizowaniu zasad. Zasady, które teraz wprowadzamy, to takie zasady, które obowiązują w krajach europejskich i u nas również powinny obowiązywać. Być może stąd niezrozumienie kroku z 2016 r., ale on miał zatrzymać pewnego rodzaju brak i chaos, jeśli chodzi o ten instrument lokalizacyjny.

Jeśli chodzi o wsparcie gmin, to planując m.in. działania w zakresie reformy planowania przestrzennego, podjęliśmy bardzo dużą aktywność, żeby m.in. wspomóc gminy, bo widzimy, że dosyć dużym problemem jest to, że w ramach reformy zrobionej na podstawie ustawy w 2003 r. nikt nie przewidział konieczności wspomożenia jednostek samorządu terytorialnego w przygotowywaniu aktów planistycznych. To jest dosyć kosztowne, to nie jest też łatwe, w związku z tym w ramach planowanej reformy – bo to da się zrobić tylko przy reformie – przewidzieliśmy prawie 1 mld zł w KPO na wdrożenie reformy. Wdrożenie jest rozumiane jako wsparcie finansowe dla gmin na przygotowywanie aktów planowania przestrzennego. Być może zbiegnie się to w czasie z koniecznością zmian pod elektrownie wiatrowe, tego nie można wykluczyć, ale jest to związane z przygotowywaniem nowych dokumentów, z czego prawie połowa środków idzie na – nie chcę użyć niewłaściwego słowa – przekształcenie dotychczasowych dokumentów planistycznych w nowe, odpowiadające reformie. Tu otworzyła się furtka i koniecznie chcieliśmy z niej skorzystać. Na dzień dzisiejszy to prawie 1 mld zł dla gmin na przygotowanie aktów planowania przestrzennego. 12 mln zł z tego jest na przygotowanie kadry, która będzie takie dokumenty tworzyć, ponieważ potrzebujemy zwiększyć kadrę w tym zakresie.

Jeśli chodzi o moment wejścia w życie, 3 czerwca kończymy konsultacje publiczne. Mam nadzieję, że ustawa ta trafi do parlamentu jak najszybciej, taka jest moja odpowiedź, a zostanie uchwalona jeszcze w tym roku i pomoże rozpocząć procedury, które pozwolą na lokalizację nowych mocy wiatrowych.

Przewodniczący poseł Paweł Olszewski (KO):

Serdecznie dziękuję, pani minister. Dziękuję panom ministrom. Nie widzę więcej pytań. Serdecznie dziękuję za informacje.

Zamykam posiedzenie Komisji.